

Wchodzi do sali i zatrzymuje się przed witryną z kolekcją video Corriere dello Sport: "mityczni Giallorossi". Hołd dla Romy z czasów ostatniego scudetto. I wtedy wszystko wraca w głowie Eusebio Di Francesco. Cała Roma.

Niecierpliwe oczekiwanie. Jako eks-romanista [i trener Lecce - od red.] czuje Pan już klimat meczu Roma-Lecce.

EDF: Tak, już to czujemy. Po wygranej z Ceseną zaczęliśmy myśleć o Romie. To bardzo ważny mecz.

Zechce nam Pan wyjaśnić, dlaczego na koniec Lecce się uratuje?

EDF: Lecce będzie w grze sprytniejsze niż było na początku sezonu. Na początku nie było łatwo w kwestii podejścia młodych. Trudno jest sprawić, żeby 10 wypożyczonych graczy zrozumiało od razu, jak ważny może być ten sezon dla ich przyszłości... Cóż... myślę, że będą mogli zrobić różnicę.

Myślał Pan wcześniej o byciu trenerem czy zawsze chciał nim Pan być?

EDF: To był błąd [uśmiecha się - od red.]. Patrząc na trenerów i widząc, w jakim napięciu żyją, myślałem, że nigdy nie zostanę trenerem. A tymczasem tak się stało. Na początku byłem team managerem w Romie, ale to mi nie wystarczało. Odszedłem, żeby się „oczyścić”, ale potem zaczęło brakować mi piłki i jako trener poczułem znowu takie emocje, jakie odczuwa piłkarz.

Jako piłkarz był Pan dobrym pomocnikiem. Jako trener jaki rodzaj piłki proponujesz?

EDF: Zrównoważony. Dla mnie fundamentalne znaczenie ma to, żeby zachować równowagę między ofensywą i defensywą. Jestem za grą twórczą, nie mówię, że koniecznie ofensywną, ale bardzo wierzę w zmiany.

Wierzy Pan, że Luis Enrique ma więcej od Pana innowacji w swoim DNA?

EDF: Pochodzi z innego kraju. Wierzę, że różnica zaczyna się od młodzieżówek, od pracy, którą wykonuje się z dziećmi. Piłka włoska może poprawić swoje podstawy, muszą to zrozumieć dziennikarze, rodzice. Fakt, że nasze reprezentacje młodzieżowe nie wygrywają od dłuższego czasu, coś oznacza. To oznacza, że coś u podstaw się nie sprawdza.

Jakie wrażenie robi na Panu fakt, że Zeman tak dobrze sobie radzi na ławce Pescary, który kiedyś należała do Pana?

EDF: Sprawia mi to dużą przyjemność, ale muszę powiedzieć, że Zemana nie da się imitować. Dał mi bardzo, bardzo wiele, ale absolutnie nie chcę go imitować. Wcześniej mówiłem o równowadze itd. Zeman stawia bardziej na fazę ofensywną, myśląc przede wszystkim o strzelaniu goli. Ale to, co mi się podoba, to wartość sportowe, które przekazuje swoim graczom.

W tamtym meczu z Milanem, w którym Pana Lecce przeszło od 3-0 do 3-4, poczuł się Pan trochę Zemanem?

EDF: Po meczu Cesena-Lecce poszedłem porozmawiać z Zemanem. Powiedziałem mu: „mówią mi, że z Milanem przegrałem w taki sposób, który nawet Panu by się nie udał”. O on mi odpowiedział [naśladuje głos Zemana – od red.]: „A więc nie jesteśmy tacy sami...”

Czy Roma jest w stanie walczyć już w tym roku o pierwsze miejsca w tabeli?

EDF: O scudetto nie, ale o wysoką lokatę tak. Także dlatego, że nie ma drużyn, które by dominowały. Mam nadzieję, że Roma awansuje, ale nie w najbliższą niedzielę.

Myśli Pan, że naśladowanie Sacchiego albo Zemana może mieć negatywny wpływ?

EDF: Jeśli za bardzo się kopiuje, to może być szkodliwe. Trzeba umieć znaleźć inspirację w tym, co się widzi. Trener musi być przede wszystkim samym sobą. Wielu szkoleniowcom, którzy starają się naśladować, imitowanie Sacchiego czy Zemana wcale nie pomaga. Pięć lat temu Zeman był krytykowany, teraz znów jest modny. To znaczy, że piłce nożnej nie ma prawd absolutnych.

Ma Pan młodego, bardzo utalentowanego piłkarza, Bertolacciego. Na ile może się rozwinąć w Lecce?

EDF: Spośród graczy rocznika `91 ma on umiejętności techniczne ponad przeciętną. Kiedy do nas przyszedł, nie trenował bardzo intensywnie, ale teraz pracuje więcej i gra więcej. Przyswoił sobie odpowiednią mentalność.

Relacje między zespołem Lecce a kibicami nie są idylliczne. Czuje Pan misję zbliżenia drużyny do ludzi?

EDF: To jest cel, który postawiłem sobie na początku, ale to dobre wyniki zbliżają kibiców. Nie wystarczy dobra gra. Trzeba zapisać na swoim koncie ważne wyniki.

Przez lata Lecce, razem z Bari, było jedną z najlepszych szkółek piłkarskich na południu Włoch. Jak teraz wygląda sytuacja?

EDF: Wszystko to wyhamowało. Niestety przez ostatnie lata inwestowano tylko za granicą, a mało we włoskich młodzieżowców. Mam nadzieję, że będzie się inwestować więcej w młodych a trochę mniej w kontrakty dorosłych.

Po Zemanie trenował Pana Capello. Dał Panu trochę mniej niż Zeman?

EDF: Jeśli chodzi o zarządzanie, to zostawił mi wiele ważnych rzeczy. Kiedy przyszedł do klubu to Trigoria była może nie otwartym portem, ale jednak... On wprowadził całą serię zasad, które wydawały się sygnałem zamknięcia przed

światem zewnętrznym. W rzeczywistości jednak Capello sprawił, że wszystko stało się spójniejsze i mniej rzeczy wychodziło na zewnątrz. Miał szczęście, że posiadał grupę piłkarzy, którzy trzymali się razem, a to zaprowadziło Romę do scudetto.

Dlaczego uznaje Pan swoje doświadczenie w roli team menagera za negatywne?

EDF: Dobrze traktowali mnie w Romie, na koniec zaproponowali mi trenowanie młodzieżówek, ale ja czułem, że nie ciąży na mnie żadna odpowiedzialność. Rola trenera wiąże się z większą odpowiedzialnością. (...)

Zero-zero z Romą by Panu pasowało?

EDF: To będzie trudny mecz... Kto wie... Może być.

Lecce na Olimpico...

EDF: Unikajmy negatywnych skojarzeń dla kibiców Giallorossich [Roma-Lecce 2-3 w 1986 roku - od red.]. A mówiąc serio, nie przyjeżdżamy do Rzymu w roli ofiary.

W Pana Lecce jest wielu graczy, którzy dorastali w Romie. Corvia jest jednym z nich. Czego mu brakuje, żeby grać w wielkim stylu?

EDF: Sprytu pod bramką. Wszystkie bramki, które strzeliliśmy, nie są autorstwa naszych napastników. Mam nadzieję, że w polu karnym moi piłkarze, poczynając od Corvii, staną się bardziej sprytni.

Teraz zmierzy się Pan z Romą. Luis Enrique to trener, który na pomocy stawia dodatkowego gracza, ryzykując w obronie. Jak się mierzy z taką drużyną?

EDF: Zagęszczając środek boiska, przesuując bocznych obrońców do przodu. Musimy sprawić, żeby ich boczni obrońcy, którzy zaczynają ustawieni wysoko, nie wyszli jeszcze bardziej.

Prawie jakby nie byli bocznymi obrońcami...

EDF: Tak, pod pewnym względem...

Pośród młodych z Romy jest ktoś, kto wydaje się Panu szczególnie interesujący?

EDF: Bardzo podoba mi się Lamela oraz lewy obrońca José Angel, który zrobił na mnie świetne wrażenie. Przy grze Luisa Enrique wydaje się on bardziej skrzydłowym. Jeśli pozwolimy mu na zbyt wiele, to Roma przez cały mecz będzie grała na naszej połowie. Nie można pozwolić się zepchnąć.

Totti powiniem wrócić. Uśmiecha się Pan.

EDF: Pozwólmy mu spokojnie wrócić do zdrowia. Lepiej niech zagra w następnym meczu, z Juve.

To oznacza, że w wieku 35 lat Totti także dla Pana jest ważny?

EDF: Ma dwie pary oczu – tak zawsze mówię moim piłkarzom. Dla mnie to wielki gracz. I powiem mu to, kiedy się spotkamy.

Także Pan, jak Montella, jest przekonany, że Totti nigdy nie będzie trenerem. Ponieważ jest nieśmiały?

EDF: Zgadzam się. Myślę, że on bardziej chce pełnić jakąś funkcję kierowniczą, ale dalej będzie dbał o formę. Ja jeżdżę rowerem, teraz trochę mniej, nie jak Guidolin,

ale... Od 6 do 10 roku życia byłem rowerzystą, mam nawet puchary. Potem przyszedł mój trener i powiedział mi: albo będziesz piłkarzem, albo rowerzystą. Dobrze, że wybrałem właściwą opcję.

Żałuje Pan czegoś jako piłkarz? Osiągnął Pan mniej niż zasługiwał?

EDF: Nie. Dostałem to, na co zasługiwałem... Może, jeśli się dobrze zastanowić, szkoda tylko, że nie zagrałem na Euro, choć wystąpiłem we wszystkich meczach eliminacyjnych. Z Capello grałem wysoko na lewej, to nie był mój najlepszy rok i straciłem miejsce w kadrze Zoffa. Do reprezentacji trafiłem jako piłkarz Piacenzy. To dla mnie powód do dumy.

Nazywa się Pan Eusebio na cześć...

EDF: Tak, mój ojciec zakochał się w Czarnej Perle. Noszę tak naprawdę podwójne imię, Eusebio Luca. Moja mama chciała nazwać mnie Luca, ale tata w urzędzie podał jako pierwsze imię Eusebio.

Poznał go Pan kiedyś osobiście?

EDF: Poznałem go na turnieju piłki halowej w Hiszpanii. Zrobiłem sobie zdjęcie z wielkim Eusebio, a potem je zgubiłem. Mój ojciec nigdy mi tego nie wybaczył.

Autor: kaisa